

# SPIS TREŚCI

<b>ROZDZIAŁ I</b>	WSTĘP .....	7
<b>ROZDZIAŁ II</b>	CZEGO SZUKAMY? .....	17
<b>ROZDZIAŁ III</b>	JEDNOSTKA I SPOŁECZEŃSTWO .....	25
<b>ROZDZIAŁ IV</b>	WIEDZA O SOBIE .....	35
<b>ROZDZIAŁ V</b>	DZIAŁANIE I IDEA .....	45
<b>ROZDZIAŁ VI</b>	WIARA .....	53
<b>ROZDZIAŁ VII</b>	WYSIŁEK .....	63
<b>ROZDZIAŁ VIII</b>	SPRZECZNOŚĆ .....	69
<b>ROZDZIAŁ IX</b>	CZYM JEST „JA”? .....	75
<b>ROZDZIAŁ X</b>	STRACH .....	83
<b>ROZDZIAŁ XI</b>	PROSTOTA .....	89
<b>ROZDZIAŁ XII</b>	ŚWIADOMOŚĆ .....	97
<b>ROZDZIAŁ XIII</b>	PRAGNIENIE .....	103
<b>ROZDZIAŁ XIV</b>	ZWIĄZEK I IZOLACJA .....	109
<b>ROZDZIAŁ XV</b>	MYŚLĄCY I MYŚL .....	115
<b>ROZDZIAŁ XVI</b>	CZY MYŚLENIE MOŻE ROZWIĄZAĆ NASZE PROBLEMY? .....	119
<b>ROZDZIAŁ XVII</b>	FUNKCJE UMYŚŁU .....	125
<b>ROZDZIAŁ XVIII</b>	OSZUKIWANIE SIEBIE .....	131
<b>ROZDZIAŁ XIX</b>	AKTYWNOŚĆ NAKIEROWANA NA SIEBIE ..	139
<b>ROZDZIAŁ XX</b>	CZAS I PRZEOBRAŻENIE .....	145
<b>ROZDZIAŁ XXI</b>	WŁADZA I URZECZYWISTNIENIE .....	151

**PYTANIA I ODPOWIEDZI**

1. O obecnym kryzysie .....	160
2. O nacjonalizmie .....	162
3. Nauczyciele duchowi .....	164
4. O wiedzy .....	167
5. O dyscyplinie .....	170
6. O samotności .....	177
7. O cierpieniu .....	180
8. O świadomości .....	183
9. O związku .....	187
10. O wojnie .....	191
11. O strachu .....	195
12. O nudzie i zainteresowaniu .....	198
13. O nienawiści .....	200
14. O plotkowaniu .....	204
15. O krytyce .....	207
16. O wierze w Boga .....	210
17. O pamięci .....	214
18. Poddanie się „temu, co jest” .....	218
19. O modlitwie i medytacji .....	220
20. O świadomym i nieświadomym umyśle .....	225
21. O seksie .....	230
22. O miłości .....	234
23. O śmierci .....	237
24. O czasie .....	240
25. Działanie bez idei .....	244
26. O starym i nowym .....	246
27. O nazywaniu .....	249
28. O znanym i nieznanym .....	254
29. Prawda i kłamstwo .....	257
30. O Bogu .....	262
31. O natychmiastowej realizacji .....	265
32. O prostocie .....	268
33. O powierzchowności .....	270
34. O trywialności .....	272
35. O spokoju umysłu .....	274
36. O sensie życia .....	277
37. O zagubieniu umysłu .....	278
38. O przemianie .....	281

# ROZDZIAŁ I

## *Wstęp*



**P**orozumiewanie się ze sobą, nawet jeżeli znamy się bardzo dobrze, jest niezmiernie trudne. Mogę używać słów, które dla ciebie mają znaczenie inne niż dla mnie. Zrozumienie przychodzi wtedy, gdy ty i ja spotykamy się na tym samym poziomie, w tym samym czasie. To zdarza się wyłącznie wtedy, gdy między ludźmi, między mężem i żoną, między bliskimi przyjaciółmi, istnieje prawdziwe uczucie. To jest prawdziwa komunia. Natychmiastowe zrozumienie pojawia się, gdy spotykamy się na tym samym poziomie, w tym samym czasie.

Bardzo trudno jest komunikować się z innymi prosto, efektywnie i w precyzyjny sposób. Używam prostych słów, które nie są techniczne, gdyż nie sądzę, by jakiegokolwiek techniczne wyrażenia pomogły nam w rozwiązaniu trudnych problemów; tak więc nie będę używał żadnych trudnych zwrotów, czy to naukowych czy psychologicznych. Nie czytałem, na szczęście, żadnych książek psychologicznych ani religijnych. Chciałbym za pomocą prostych słów, których używamy w naszym codziennym życiu, przekazać głębsze zrozumienie; ale jest to bardzo trudne, jeśli nie wiesz, jak słuchać.

Słuchanie jest sztuką. Aby naprawdę umieć słuchać, trzeba porzucić lub odłożyć na bok wszelkie uprzedzenia, założenia i codzienne czynności. Gdy twój umysł jest otwarty, możesz łatwo zrozumieć różne rzeczy; słuchasz wtedy, gdy twoja rzeczywista uwaga jest na coś nakierowana. Jednak niestety, większość z nas słucha poprzez przesłone oporu. Jesteśmy przysłonięci uprzedzeniami czy to religijnymi, czy duchowymi, psychologicznymi czy naukowymi; lub też naszymi codziennymi zmartwieniami, pożądaniami i lękami.

I z nimi słuchamy. Dlatego tak naprawdę słuchamy swojego własnego hałasu, własnego dźwięku, nie tego, co się mówi. Jest niezmiernie trudno odłożyć na bok nasze wykształcenie, nasze przesady, nasze upodobania, nasz opór, i sięgając poza werbalne wyrażenia, słuchać tak, by rozumieć natychmiast. To będzie jedna z rzeczy sprawiających nam trudności.

Jeżeli w trakcie tego dyskursu usłyszycie coś, co jest przeciwne waszemu sposobowi myślenia, nie opierajcie się. Możecie mieć rację, a ja mogę się mylić; jednak poprzez słuchanie i wspólne rozważanie odkryjemy, co jest prawdą. Prawda nie może ci być przez kogoś dana. Musisz ją odkryć. A aby ją odkryć, niezbędny jest stan umysłu, w którym ma miejsce bezpośrednia percepcja. Nie może być bezpośredniej percepcji, gdy obecny jest opór, zabezpieczenie, ochrona. Zrozumienie przychodzi poprzez bycie świadomym „tego, co jest”. Znać dokładnie „to, co jest”, prawdziwe, faktyczne, bez interpretowania, bez potępiania lub usprawiedliwiania, jest z pewnością początkiem mądrości. Tylko wtedy gdy interpretujemy, gdy tłumaczymy zgodnie z naszym uwarunkowaniem, zgodnie z naszym uprzedzeniem, mijamy się z prawdą. Jest to w rzeczy samej jak badanie naukowe. Aby wiedzieć, czym coś jest, czym jest dokładnie, niezbędne jest wnikliwe badanie – nie możesz interpretować go według swoich nastrojów. Podobnie, jeśli moglibyśmy patrzeć, obserwować, słuchać, być świadomymi „tego, co jest”, dokładnie, wówczas problem się rozwiąże. I tak właśnie będziemy robić we wszystkich tych dyskursach. Będę wam pokazywał „to, co jest”, bez tłumaczenia tego według moich upodobań, a wy nie powinniście tłumaczyć czy interpretować tego według waszego środowiska lub wychowania.

Czy wobec tego nie jest możliwe, żeby być świadomym wszystkiego takim, jakie jest? Jeżeli zaczniesz się od tego, to z pewnością może przyjść zrozumienie. Zrozumienie, bycie świadomym, dotarcie do „tego, co jest”, oznacza koniec walki. Jeśli wiem, że jestem kłamcą i przyznaję się do tego, wówczas walka dobiega końca. Zrozumienie, bycie świadomym tego, kim się jest, to dopiero początek mądrości, początek rozumienia, które uwalnia cię od czasu. Od-

nośnie do właściwości czasu – czas nie w znaczeniu chronologicznym, lecz jako medium, jako proces psychologiczny, proces umysłowy – jest destrukcyjny i stwarza zamęt.

A więc możemy osiąść zrozumienie „tego, co jest”, gdy dostrzeżemy to bez potępienia, bez usprawiedliwiania, bez identyfikowania się z tym. Sama wiedza o tym, że jest się w pewnych warunkach, w pewnych okolicznościach, jest już procesem wyzwania się, ale człowiek, który nie jest świadom swoich uwarunkowań, swojej walki, stara się stać kimś innym, niż jest, a to wprowadza nawyk. Tak więc pamiętajmy, że chcemy badać „to, co jest”, obserwować i być świadomymi dokładnie tego, co się dzieje, bez zabarwiania tego, bez interpretowania. To wymaga niebywale przenikliwego umysłu, niebywale miękkiego serca – być świadomym i podążać za „tym, co jest”; jako że „to, co jest” jest w ciągłym ruchu, przechodzi nieustanną transformację, i jeżeli umysł jest przywiązany do wierzenia, do wiedzy, przestaje podążać, przestaje iść za bystrym ruchem „tego, co jest”. „To, co jest” nie jest statyczne, z pewnością – ciągle się porusza, co dostrzeżesz, jeśli będziesz obserwował to z bardzo bliska. Aby za tym podążać, potrzebujesz bardzo bystrego umysłu i miękkiego serca – co nie jest możliwe, gdy umysł jest statyczny, osadzony w wierzeniu, w uprzedzeniu, w utożsamianiu się; umysł i serce, które są suche, nie mogą podążać z łatwością, żwawo, za „tym, co jest”.

Istnieje świadomość, jak myślę, bez potrzeby argumentowania, bez zbędnej dyskusji, że mamy do czynienia zarówno z osobistym, jak i powszechnym chaosem, dezorientacją i cierpieniem. Tak jest nie tylko w Indiach, ale też na całym świecie; w Chinach, Ameryce, Anglii, Niemczech, na całym świecie widać zagubienie, rosnący smutek. Nie jest to sprawa poszczególnych nacji, to nie przynależy do jakiegoś miejsca, to się dzieje na całym świecie. Widzimy potwornie ostre cierpienie, i nie jest ono indywidualne, lecz kolektywne. Jest to więc światowa katastrofa i ograniczyć ją ledwie do geograficznego obszaru, kolorowego wycinka mapy, jest absurdem, ponieważ wówczas nie moglibyśmy zrozumieć pełnego znaczenia tego ogól-

noświatowego, a także indywidualnego cierpienia. Będąc świadomymi tego zagubienia, jak na nie odpowiadamy? Jak reagujemy?

Wszędzie widzimy cierpienie, polityczne, społeczne, religijne, cała psychologiczna istota jest zagubiona, a wszyscy liderzy, tak polityczni jak i religijni, nas zawiedli; wszelkie książki straciły swoje znaczenie. Możecie zwrócić się do Bhagawadgity lub do Biblii, czy też do najnowszego traktatu z dziedziny polityki czy psychologii, i zauważycie, że przestały one brzmieć prawdziwie, zatraciły właściwości prawdy, stały się zwykłymi słowami. Wy, którzy powtarzacie te słowa, jesteście zagubieni i niepewni. Samo powtarzanie słów nic nie daje. Tak więc słowa i książki straciły swoją wartość; jest tak, że gdy cytujecie Biblię lub Marksa, lub Bhagawadgitę, i jesteście jednocześnie niepewni, zagubieni, wasze powtarzanie staje się kłamstwem, ponieważ to, co jest tam napisane, staje się zwykłą propagandą, a propaganda nie jest prawdą. A więc gdy powtarzacie, przestaliście rozumieć swój stan istnienia. Przykrywacie tylko swoje własne zagubienie słowami autorytetu. Lecz nam chodzi o zrozumienie tego zagubienia, a nie przykrywanie go cytatami. A więc jaka jest na to wasza odpowiedź? Jak odpowiadacie na ten niebywały chaos, to pomieszanie, tę niepewność bytu? Bądźcie tego świadomi, tak jak mówię: podążajcie nie za moimi słowami, lecz za myślą, która jest w was aktywna. Większość z nas przyzwyczajona jest do tego, by być widzami, a nie uczestniczyć w grze. Czytamy książki, ale nigdy nie piszemy książek. To stało się naszą tradycją, naszym narodowym i powszechnym zwyczajem: być widzami, oglądać mecz piłki nożnej, oglądać polityków i mówców. Jesteśmy tylko osobami z zewnątrz i straciliśmy zdolności kreatywne. Dlatego chcemy przyswajając i się pokrzepiać.

Jednak jeżeli tylko obserwujecie, jeżeli jesteście tylko widzami, straciecie zupełnie sens tego dyskursu, gdyż nie jest to wykład, którego powinniście wysłuchać siłą zwyczaju. Nie będę wam dawał informacji, które możecie znaleźć w encyklopedii. To co staramy się tu robić, to podążanie za wzajemnymi myślami, idąc za przeczuciami, za reakcjami na nasze własne uczucia, tak daleko jak się da, tak

głęboko jak to tylko możliwe. Tak więc, proszę, znajdźcie swoje własne odpowiedzi na tę sprawę, na to cierpienie; nie to czym są słowa innych, lecz to jak odpowiadacie sami. Wasza odpowiedź jest rodzajem obojętności, jeśli wykorzystujecie cierpienie, chaos, jeśli czerpicie z tego zyski, czy to ekonomicznie, społecznie, politycznie czy psychologicznie. Dlatego nie przeszkadza wam, że ten chaos trwa. Z pewnością im więcej jest chaosu na świecie, im więcej problemów, tym bardziej ludzie szukają bezpieczeństwa. Nie zauważyliście tego? Gdy na świecie panuje zagubienie, psychologicznie i na każdym innym polu, zamykacie się w pewnym rodzaju schronienia, może to być rachunek bankowy lub też ideologia; albo zwracacie się ku modlitwie, idziecie do świątyni, co tak naprawdę jest ucieczką od tego, co dzieje się na świecie. Powstaje coraz więcej sekt i coraz więcej „izmów” kielkuje na całym świecie. Ponieważ im większe jest zagubienie, tym bardziej potrzebujecie przywódcy, kogoś, kto wyprowadzi was z tego bałaganu, tak więc zwracacie się ku religijnym księżkom lub jednemu z najnowszych nauczycieli; lub też działacie i reagujecie zgodnie z systemem, który wydaje się rozwiązywać problem, systemem lewicowym lub prawicowym. Właśnie to się obecnie dzieje.

Z chwilą, z którą staniecie się świadomi zagubienia, dokładnie „tego, co jest”, próbujecie od tego uciec. Te sekty, które oferują wam system na pokonanie cierpienia, ekonomicznego, społecznego czy religijnego, są najgorsze, gdyż wówczas to system staje się istotny, a nie człowiek; czy będzie to system religijny, czy też system lewicy czy prawicy. Ważny staje się system, ważne stają się filozofia, idea, a nie człowiek; i na rzecz idei, ideologii, jesteście skłonni poświęcić cały rodzaj ludzki, co właśnie dzieje się na świecie. To nie jest tylko moja interpretacja; jeżeli będziecie obserwować, stwierdzicie, że właśnie tak się dzieje. System stał się ważny. Z racji tego, że system stał się istotny, człowiek, ty i ja, stracił na znaczeniu; a kontrolerzy systemu, tak religijni jak i społeczni, tak z lewa jak i z prawa, zyskują autorytet, zyskują władzę, i dlatego poświęcają was, jednostkę. Właśnie to obecnie ma miejsce.



Co jest więc przyczyną tego zagubienia, tej niedoli? Jak to nieszczęście, to cierpienie się pojawiły; nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz, ten strach i oczekiwanie na wojnę, trzecią wojnę światową, która ma wybuchnąć? Jaka jest tego przyczyna?

To z pewnością oznacza załamanie się wszelkich moralnych i duchowych wartości i gloryfikację wszelkich wartości zmysłowych, wartości rzeczy zrobionych rękoma bądź umysłem. Co się dzieje, jeżeli nie posiadamy żadnych innych wartości oprócz wartości rzeczy zmysłowych, wartości produktów umysłu, rąk czy maszyny? Im więcej znaczenia przydajemy zmysłowym wartościom rzeczy, tym większe jest zagubienie, nieprawdaż? Ponownie, to nie jest moja teoria. Nie musisz cytować książek, by stwierdzić, że twoje wartości, twoja zasobność, twoja ekonomiczna i społeczna egzystencja oparte są na rzeczach zrobionych rękoma lub umysłem. Tak więc żyjemy i funkcjonujemy, i nasze życie jest zanurzone w zmysłowych wartościach, co oznacza, że rzeczy, produkty umysłu, produkty rąk i maszyny, stały się ważne; a kiedy rzeczy stają się ważne, wierzenie staje się najistotniejsze – co dokładnie dzieje się na świecie, nieprawdaż?

Tak więc nadawanie coraz większego znaczenia wartościom zmysłów powoduje zagubienie, a żyjąc w zagubieniu, chcemy od niego uciec poprzez różne formy: religijne, ekonomiczne czy społeczne, albo poprzez ambicję, poprzez władzę, poprzez poszukiwanie rzeczywistości. Ale realne jest blisko, nie musicie go szukać; człowiek, który szuka prawdy, nigdy jej nie znajdzie. Prawda jest w „tym, co jest” – i to jest całe tego piękno. Z chwilą gdy zaczniecie to „sobie wyobrażać, gdy zaczniecie tego szukać, zaczyna się walka; a człowiek, który walczy, nie może zrozumieć. Dlatego musimy być ciągle spokojni, musimy obserwować, pasywnie świadomi. Widzimy, że nasze życie, nasze działania, znajdują się ciągle w obrębie pola destrukcji, w obrębie pola smutku; jak fala, zagubienie i chaos zawsze nas porywają. Niedola życia nieustannie trwa.

Wydaje się, że cokolwiek obecnie robimy, prowadzi do chaosu, prowadzi do smutku i nieszczęścia. Spójrzcie na własne życie,

a zobaczycie, że nasze życie jest zawsze na krawędzi smutku. Nasza praca, nasza działalność społeczna, nasza polityka, różne zgromadzenia narodów, aby przerwać wojnę, wszystko prowadzi do kolejnej wojny. Destrukcja podąża w ślad z życiem; cokolwiek robimy, prowadzi do śmierci. To właśnie się obecnie dzieje.

Czy możemy przerwać tę niedolę natychmiast, i nie dać się zawsze porywać przez fale zagubienia i smutku? Tak pojawili się wielcy nauczyciele, tacy jak Budda czy Chrystus; oni zaakceptowali wiarę, czyniąc się, być może, wolnymi od zagubienia i smutku. Ale oni nigdy nie powstrzymywali smutku, nigdy nie powstrzymywali dezorientacji. Zagubienie ciągle trwa, smutek ciągle trwa. Jeżeli wy, widząc to społeczne i ekonomiczne zagubienie, ten chaos, tę niedolę, wycofujecie się w coś, co zwane jest religijnym życiem i porzucacie świat, możecie poczuć, że dołączacie do tych wielkich nauczycieli; ale świat trwa ze swoim chaosem, swoją niedolą i zniszczeniem, niekończącym się cierpieniem bogatych i biednych. Tak więc naszym problemem, moim i twoim, jest to, czy możemy wyjść z tej niedoli w jednej chwili. Jeżeli żyjąc na tym świecie, odmawiacie bycia jego częścią, będziecie pomagać innym z pozycji tego chaosu – nie w przyszłości, nie jutro, lecz teraz. Z pewnością to jest nasz problem. Prawdopodobnie zbliża się wojna, bardziej destrukcyjna, bardziej przerażająca w swojej formie. Z pewnością nie możemy temu zaradzić, gdyż te zagadnienia są zbyt skomplikowane, zbyt bliskie. Ale czy wy i ja nie możemy natychmiast dostrzec zagubienia i niedoli? Musimy je dostrzec, a wówczas będziemy w stanie obudzić to samo zrozumienie prawdy w innych. Innymi słowy, czy możecie być natychmiast wolni? Ponieważ jest to jedyny sposób na wyjście z niedoli. Percepcja może mieć miejsce tylko w chwili obecnej; ale jeśli mówicie: „Zrobię to jutro”, porywa was fala zagubienia i w ten sposób zawsze pozostajecie w zagubieniu.

A więc czy jest możliwe, by dojsć do stanu, w którym wy sami odczujecie prawdę natychmiast i w ten sposób położycie kres zagubieniu? Ja mówię, że jest to możliwe, i że jest to jedyna możliwa droga. Mówię, że można to zrobić i że trzeba to zrobić, nie opierając

się na domniemaniach czy wierzeniach. Aby dokonać tej niezwykłej rewolucji – która nie jest rewolucją, by pozbyć się kapitalistów i na ich miejsce zainstalować inną grupę – aby przeprowadzić tę wspólną transformację, która jest jedyną prawdziwą rewolucją, to jest prawdziwy problem. To co powszechnie nazywa się rewolucją, jest ledwie modyfikacją lub kontynuacją prawej strony według idei lewej strony. Lewa strona jest w gruncie rzeczy kontynuacją prawej strony, w zmodyfikowanej formie. Jeżeli prawa strona jest oparta na zmysłowych doznaniach, to lewa strona jest zaledwie kontynuacją tych zmysłowych wartości, różniących się tylko skalą i sposobem ekspresji. Dlatego prawdziwa rewolucja może zaistnieć tylko gdy wy, jednostki, staniecie się świadomi swoich relacji z innymi. Niewątpliwie to kim jesteście w swoim związku z innymi, ze swoją żoną, swoim dzieckiem, swoim szefem, swoim sąsiadem, jest społeczeństwem. Społeczeństwo samo w sobie nie istnieje. Społeczeństwo jest tym, co wy i ja, we wzajemnej relacji, stworzyliśmy; jest zewnętrzną projekcją wszystkich naszych psychologicznych stanów. Zatem jeśli wy i ja nie zrozumiemy siebie, przeobrażając tylko to, co zewnętrzne, które jest projekcją wewnętrznego, to nie ma to żadnej wartości. Oznacza to, że nie może być żadnej znaczącej zmiany lub modyfikacji społeczeństwa, dopóki nie zrozumiem siebie w relacji do siebie. Pozostając zagubionym w moim związku, tworzę społeczeństwo, które jest repliką, zewnętrzną ekspresją tego, czym jestem. Jest to oczywisty fakt, który możemy omówić. Możemy zastanowić się, czy to społeczeństwo, zewnątrz ekspresja, stworzyła mnie, czy też to ja stworzyłem społeczeństwo.

Czy nie jest wobec tego oczywistym faktem, że to czym jestem w swoich relacjach z innymi, kształtuje społeczeństwo i że bez radykalnego przeobrażenia siebie nie może być przeobrażenia najistotniejszych społecznych funkcji? Gdy szukamy systemu, który zmieniłby społeczeństwo, po prostu unikamy istoty sprawy, ponieważ system nie może przekształcić człowieka; to człowiek, jak pokazuje historia, zawsze przekształca system. Dopóki ja w swojej relacji do was nie zrozumiem siebie, jestem przyczyną chaosu, cierpienia, destrukcji,

strachu, brutalności. Zrozumienie siebie nie jest kwestią czasu; mogę zrozumieć siebie dokładnie w tej chwili. Jeżeli mówię: „zrozumiem siebie jutro”, wprowadzam chaos i cierpienie, moje działania są destrukcyjne. W chwili gdy mówię, że rozumiem, wprowadzam element czasu i w ten sposób już jestem schwytyany przez falę zagubienia i destrukcji. Zrozumienie jest teraz, nie jutro. Jutro jest dla leniwych umysłów, dla ospałych umysłów, dla umysłów, które nie są zainteresowane.

Gdy coś cię interesuje, robisz to natychmiast, jest natychmiastowe zrozumienie, natychmiastowa transformacja. Jeżeli nie zmieniasz się teraz, nie zmienisz się nigdy, ponieważ zmiana, która zachodzi jutro, jest zaledwie modyfikacją, nie jest to transformacja. Transformacja może zajść tylko natychmiast, rewolucja jest teraz, nie jutro.

Jeżeli tak się stanie, jesteś całkowicie wolny od problemów, gdyż „ja” nie martwi się o siebie; wówczas jesteś poza falą destrukcji.